

Prosto w oczy: Wykolegowani włodarze

Napisano dnia: 2021-02-22 09:09:56



DOLNY ŚLĄSK (inf. wł.). Główny Urząd Statystyczny wzorowo ocenił przebieg powszechnego spisu rolnego w zdecydowanej większości gmin. Ich włodarze otrzymali podziękowanie za sprawne przeprowadzenie tej ważnej społecznie i gospodarczo inwentaryzacji w dniach 1 września 30 listopada 2020 r. Niedługo później kubek zimnej wody na ich głowy wylał wojewoda dolnośląski. W swoim piśmie zauważył, że... zostały stwierdzone liczne niedociągnięcia podczas minionego spisu, co spowodowało wiele uwag. Zaznaczył też, czym one skutkują dla burmistrzów i wójtów.

Zanim dotrzemy do konsekwencji, przypomnijmy, że przeprowadzenie spisu rolnego w danej gminie jest działaniem będącym poza obowiązkami urzędu burmistrza czy wójta. Gospodarz gminy powołuje komisję spisową, odrębnie zatrudnia ludzi do jego przeprowadzenia, deleguje sobie podległych urzędników i nadzoruje przebieg całej akcji. Z jej tytułu rachmistrzowie dostają wynagrodzenie, podobnie jak pracownicy samorządowi biorący udział w spisie, wśród których ujęte są nagrody dla włodarzy.

Z pisma wojewody jasno wynikało, że za wspomniany spis rolny burmistrzowie / wójtowie gratyfikacji nie dostaną. Pogodzili się z tym faktem, bo skoro nie stanęli na wysokości zadania, to trudno kruszyć kopie. Tymczasem po lekturze kolejnego pisma, tym razem od prezesa Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego we Wrocławiu, zrozumieli, że stali się mimowolnymi uczestnikami działań państwa na rzecz walki z koronawirusem. Szefowa WUS-u, odnosząc się do zaistniałej sytuacji napisała do włodarzy, że pozytywnie ocenia ich zaangażowanie w spis rolny. Wskazała na niezręczność pisma wojewody i podkreśliła, że pieniądze z nagród przewidzianych dla nich zostały przeznaczone na walkę z covidem.

To - zdaje się - nie przypadek, że korespondencja dotycząca pospisowych gratyfikacji dla gospodarzy gmin nabrała tempa. Przed nami narodowy spis powszechny, którego bez ich udziału przeprowadzić się nie da. Dyplomatycznie dobrze by się stało, gdyby już dowiedzieli się o tym, czy mają się szykować na reprimendę z jednej strony, czy pochwałę z drugiej. Bo na finansowe dowartościowanie swojej roli w tym ważnym przedsięwzięciu raczej nie liczą. Wszak pod pozycję walki z koronawirusem da się podciągnąć każdy "argument".

(bwb)